Ner 47. Kraków 28 Lutego — Środa. Rok 1872.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 — |
| we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ | „ „ 21 — | „ „ 5 c. 25 — | „ „ 2 — |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran. 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcarji | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31 — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu p. *Kotkowski*, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube et Comp.*



## Kraków 27 lutego.

Kiedy padły warownie Dyppla, które wojskom pruskim zamykały wrota do Danii, słyszano w upojonym zwycięstwem obozie: Teraz pora zdobyć „wewnętrzny Dyppel.“ I złamano opozycyę liberalną, która była wówczas warownią wolności. Schwerin i Patow, Waldeck i Virchow, bądź polegli bądź poszli w niewolę. Podobnież po szczęśliwie odbytej kampanii francuskiej wołano, że teraz kolej pokonać wewnętrznego nieprzyjaciela; a nazywano go już nie Dypplem, lecz partykularyzmem, ultramontanizmem, pietyzmem, polonizmem. W imię niwelującej idei państwa i jedności władzy wypowiedziano wojnę niezawisłości kościoła i narodowości polskiej. Bismark uzbroił pokonanych niedawno i stanął na ich czele. I znów zwyciężył.

I jesteśmy świadkami owacyj, jakie go z różnych stron spotykają, nie jego wprawdzie, lecz swój własny święcąc tryumf. Mało kogo obchodzą te adresy z powinszowaniami przesyłane kanclerzowi po rozprawach w sejmie pruskim nad ustawą o nadzorze szkolnym, lubo kanclerz gdyby nie był upojony dymem kadzideł powinienby doznać upokorzenia, odbierając pochwały za to, że się zaparł dawnych swoich zasad politycznych i socyalnych i stał się pojętnym uczniem Virchowa i Laskera.

Dotychczasowy zawód polityczny ks. Bismarka dostarczył dowodów na wykazanie, że umie on w danéj chwili używać stosownych środków, i że zarówno ludzi jak stronnictwa bierze za narzędzie, które rzuci, gdy mu dało posługi, jakich od niego żądał. Ale w bezwzględności swojéj niepyta: skąd wziąść narzędzie i jakiemi dojść do niego drogami. Kto się nie wahał powiedzieć głośno: „siła przed prawem,“ tego nie powstrzymają żadne względy; powodowany będzie tylko jedynym drogowskazem, korzyść jedynem zadaniem.

Po mowach ostatnich kanclerza przeciw konserwatystom niemieckim, przeciw katolikom i polakom, nie może zadziwiać odpowiedź przesłana na adres poznańskich niemców i żydów, o której nam doniósł wczoraj telegraf. Jest ona bowiem tylko parafrazą tych mów, z koniecznym dodatkiem o szczęśliwości mieszkańców prowincyi pod panowaniem pruskiem.

Mało nas przeto obchodzić powinno, co ks. Bismark powiedział w tym swoim liście do redaktora jednego z dzienników niemieckich w Wielkopolsce, ale ważnem jest to, że odpowiedź ta jego jest dowodem, iż nie skończyła się z uchwaleniem ustawy o nadzorze szkolnym ta kampania przeciw polskości i katolicyzmowi, że była to tylko jedna stoczona bitwa i że Poznańskie musi być przygotowane na różne dalsze utrapienia.

Nie powiemy, aby Bismark w ciągu rządów swoich brał kiedy Polaków w szczególną opiekę; były jednak chwile, gdy w przewidywaniu możebnych wypadków liczył się z siłą, jaką posiada żywioł polski. O sympatyach lub antypatyach jego nie może być mowy, lecz tylko o interesie. Otóż stanowisko zajęte przezeń obecnie, pokaźnie niechętne Polakom musi opierać się na politycznych powodach. Czy chęć wzmocnienia żywiołu niemieckiego na wschodnich kresach monarchii ma być wskazówką odpornego Prus względem Rosyi stanowiska, czy przeciwnie dowodem wspólności działania obu rządów — tego w tej chwili dopatrzeć nie podobna. Polska w swojem nieszczęśliwem położeniu wystawioną jest na różne eksperymenta polityczne rządów, które nad nią panują, a na próby różnych systematów; może w swoich wielkopolskich prowincyach najmniej jeszcze doznawała pod tym względem zmian, z tą jedyną chyba różnicą, że dawniéj tam więzy, które ją krępują, choć raz nieco popuszczano. Obecnie więzy te mocniéj przyciśnięto. Zapowiedział to kanclerz niemiecki w swoich mowach sejmowych i w piśmie, o którem tu wspominamy. A że mniemamy, iż sojusz, jaki zawarł z radykałami i bezwyznaniowymi nie może być długo trwałym, przeto z upadkiem jego zmieni się polityka jego w Księstwie. Ale kiedy to nastąpi, skoro ta nowa faza rządów dopiero rozpoczęła się? Ciężkie przeto czasy czekają Wielkopolskę, ale nie ona sama z ziem polskich doznaje takiego losu.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 25 lutego.

(*B. R.*) Odrębne stosunki Galicyi! odrębne stosunki! A Niemcy wciąż pytają: a jakie to „właściwości,“ jakie? Odpowiedź przecież nie trudna, a jeżeliby okoliczną być miała, musiałaby być bardzo, bardzo długą i szeroką. Wymagałaby ona pracy, jakiéj dopiero etnograficzno-statystyczny opis [illegible] kraju niemieckiego, i krok w krok, wiersz za wierszem objaśnić, że u nas wszystko inne, wszystko [illegible]. [illegible] nauki nie popłaca u nas; nie ma bogatych uczonych, a uczony bogacz również *rarissima avis*, kruk biały. Wreszcie, uwzględniając chwilowy zamiar dzieła, objaśnienie kół niemieckich, należałoby pisać po niemiecku, co znów jest nową przeszkodą i pominąwszy, że pisząc dla obcych, wypadłoby pisać o wiele obszerniéj, aby być dobrze zrozumianym i ile można nie pozostawić wątpliwości czytelnikowi.

Atoli przypuśćmy iżby ktoś to wszystko przezwyciężyć był gotów i zdolny; pytam, czy weźmie się do roboty? Otóż mi się zdaje, że nie; sto razy chwyci za pióro, i sto razy się cofnie, przed złą wiarą, czy przed skamieniałą ciemnotą? nie wiem; lecz to pewna, iż przed jedną albo drugą. Jeżeli bowiem Niemcy w Austryi, znając rozumie się swoje własne kraje i kraiki, a od wieku gospodarując samowolnie w Galicyi, zatem mając pod ręką wszelkie możliwe dane *pro thesi et antithesi*, jednak jeszcze ściskają ramionami i pytają nas o różnicę, o odrębne stosunki naszéj biednéj ojcowizny; to zaiste musi ten zaprzeć się siebie samego, ktoby seryo zapuszczał się w rozprawy z takim przeciwnikiem. Odpowiedź tu krótka w przysłowiu: czy Wać pan drwisz, czy drogi pytasz? Kto sto lat rządził i jeszcze chce rządzić krajem, a dotąd istotnie go nie znał i nie zna, to daje dowód nieudolności; pierwszéj bowiem niezbędnéj podstawy dobrych rządów zdobyć sobie nie chciał lub nie umiał; co już samo odsądzałoby go od wszelkiéj pretensyi do rządów nadal. Więc tylko udają!?

Klimat inny tworzy inne płody, innych ludzi, inny zwyczaj, obyczaj i dzieje inne; a to wszystko wymaga innych ustaw innych instytucyj, innych kierowników i wykonawców, jeżeli ma iść zgodnie z naturą swoją, z wolą bożą. Oto krótka treść odpowiedzi, a w szczególe: gdzie Niemcowi wystarczy spencer, u nas potrzebna sukmana; przeciwnie gdzie Niemiec może z korzyścią uprawiać szafran, my musimy dobrze pilnować konopi. Taka jest ziemia nasza.

Społeczność zaś kraju naszego, z dwóch równouprawnionych w zasadzie plemion jednego szczepu zlana, także nie była i nie jest zapewne sfinxem dla stronnictw, które umiały ręką świętokradzką wbijać w nią kliny niezgody plemiennéj i warstwowéj zawiści. I dziś wichrzyć nie przestają, by uwodzić nieświadomych szczęściem, żmija syczy tylko, lecz jadem swym pono już nikogo nie dosięgnie. W jednym z ostatnich numerów *Kuryer Lwowski*, któremu w ogóle zdrowe poglądy przyznać trzeba, wystosował równie głęboką jak sumienną przestrogę do duchowieństwa ruskiego naprzeciw pokusom wiedeńskiego Jakobinizmu, a tę przestrogę zdaje się, że nawet *Słowo* zrozumie i uwzględni, choć może *mea culpa* nie powie od razu. Rzeczywiście, kto chce wiedzieć, co to są nasi ruscy księża, niechaj weźmie do rąk przedwiekowe spisy pospolitego ruszenia z ziem ruskich, a wprawdzie nie znajdzie tam bardzo wielu nazwisk zdobiących obecne tak zwane obywatelstwo, ale zato nie braknie tam może ani jednéj z rodzin, których dzisiejsi potomkowie poświęcają się służbie ołtarza. Księża mianowicie ruscy, są to po największéj części, choć ich dyplomy zbutwiały, prawemi potomkami szlachty krajowéj, i nie dziw że z rodu pospołu ze szlachtą polską lub spolszczałą roszczą sobie prawo do przewodnictwa i reprezentacyi ludu, który zwłaszcza dzieje na razie pozbawiły innych, z przyrodzonego rozwoju stosunków społecznych wyrastających, a równie zbliżonych przewodników i reprezentantów. Księża ruscy, to uboga, spolszczała, ale z przyczyny styczności ciągłéj z ludem niezupełnie jeszcze ludowi temu zobczała, prawdziwa ruska szlachta. Nie jest to aksyomatem bezwzględnym, iżby kapłani nie powinni w polityce przewodniczyć ludowi, skoro w biblii Bóg rządy i sądy narodu wybranego powierzał kapłanom; u nas przeobrażenie dziejowe przedstawiło ludowi księży jako zastępców warstwy przewodniczącéj; więc pozycya ich obecna odpowiada naturze i stopniowi rozwoju społeczności w danéj chwili, więc bronić tego pracowitego stanowiska w ogóle jest obowiązkiem i samych księży i całego kraju, słowem obowiązkiem rzetelnego patryotyzmu.

Pytam, czy mają na oku taki patryotyzm sojusznicy stronnictwa przeciwnego samorządowi kraju, samodzielnemu, rodzimemu rozwojowi żywiołów naszéj społeczności? Z ręką na sercu, niech każdy prawy Rusin sam sobie odpowie na to pytanie.

**Wiedeń** 26 lutego.

Dziś rozpoczął wydział konstytucyjny rozprawy szczegółowe nad elaboratem podkomitetu w sprawie galicyjskiej. Wydział uchwalił bez zmiany pierwsze 4 ustępy elaboratu dotyczące rozszerzenia ustawodawstwa krajowego. Obecni na posiedzeniu ministrowie przemawiali dość energicznie za każdym ustępem. Wnosząc z usposobienia, jakie panowało na dzisiejszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego, można się spodziewać przyjęcia całego elaboratu bez zmiany. O modyfikacyach na korzyść Galicyi naturalnie wydział nie pomyśli lecz przynajmniej nie przedsięweźmie licytacyi *in minus*. Jutro posiedzenie pełne Izby, a pojutrze dalsze posiedzenie wydziału konstytucyjnego. Liczą tu na załatwienie budżetu i sprawy galicyjskiej jeszcze przed świętami Wielkanocnemi.

Minister wyznań i oświecenia wydał wczoraj rozporządzenie, na mocy którego na politechnikę wiedeńską odtąd tylko tacy kandydaci mogą być przyjmowani, co uzyskali świadectwo dojrzałości w wyższem gimnazyum lub szkole realnej wyższej, ale w takim razie wszelkie egzamina wstępne są zbyteczne.

**Poznań** 24 lutego *).

Z wielkim postem nastąpiła pora ważniejszych zajęć, zwłaszcza zgromadzeń publicznych, mających sprawy krajowe na oku.

Towarzystwo rolnicze odbyło Walne zebranie a liczniejsze i więcej ożywione od podobnych zebrań za lat ubiegłych. Takie mnóstwo przedmiotów traktowano, że o jeden dzień obrady przedłużyć trzeba było. Podniesiono i rozbierano wiele kwestyj nader ważnych, jakoto: dalszy rozwój i urządzenie szkoły agronomicznej; projektowane połączenie wszystkich towarzystw kredytowych monarchii w jedno centralne stowarzyszenie,—zdaniem mojem, argumenta tak moralnej jak materyalnej doniosłości przemawiają przeciw zamierzonej tu centralizacyi; — wreszcie podniesiono i omówiono, bo żadna uchwała w tym względzie zapaść nie mogła, smutny fakt tu i owdzie się objawiający wychodztwa ludu naszego do Ameryki, przeciw czemu przedewszystkiem walczyć należy wpływem moralnym dla zniweczenia zabiegów ajentów wyzyskujących łatwowierność ludu naszego, a są nimi żydzi małych miasteczek i niżsi urzędnicy.

Po zamknięciu posiedzeń Towarzystwa rolniczego nastąpiło ukonstytuowanie się towarzystwa mającego na celu szerzenie oświaty śród ludu. Myśl ta szlachetna znalazła echo w ofiarności społeczeństwa naszego; posypały się hojne składki, a pierwsze zebranie tak licznem było, jak rzadko się tu zdarzało. Czy jednak chwila stosownie obraną była, gdy rząd stara się o zagarnięcie szkoły ludowej, z zupełnem usunięciem wpływu kościoła, przeciw czemu kraj przez usta swych posłów i petycye protestował?

Władza kościelna zabroniła księżom czynnego udziału w owem stowarzyszeniu, co wiele kwasu wywoła, jednakowoż przezorność władzy kościelnej konieczna była wobec rozpoczynającego się dzieła bardzo rozgłośnie, pod hasłem oświaty ludu, nieokreślonego co do dróg ani co do środków. Nie masz u nas prawie parafii nieposiadającej biblioteczki parafialnej; tych powiększenie i uposażenie już znaczną część czynności stowarzyszenia zająć może. Oświata ludu nadto wielką jest częścią składową zakresu pracy sług kościoła, aby wątpić się godziło, że z tej strony największej pomocy i poparcia nie znajdzie, jeźli stowarzyszenie wytknie sobie jasne a ściśle określone drogi. Od rozwoju więc i użycia środków stowarzyszenia zależeć będzie uznanie i poparcie ze strony kościoła i sług jego; a największego powodzenia życzyć trzeba towarzystwu, jako wypływowi najszlachetniejszych myśli i uczuć.

Z Berlina coraz groźniejsze wiadomości. To co katolickie i polskie, dziś jak Kartagina wskazane na zniszczenie; i taki jest nakaz z góry, poparty powodzią oszczerstw i potwarzy prasy półurzędowej, od której silnie odbija powaga naszej prasy, która wobec radykalizmu urzędowego, z wielką godnością umiała slumić wszelki popęd stronniczej namiętności. Wreszcie mamy zamach, rewizye domowe według znanej recepty, jak się dowcipnie wyraża *Dziennik Poznański*.

*) List ten opatrzony dwoma datami stępla pocztowego o dwa dni różniącemi się, przeleżał się dwa dni na poczcie pruskiej. (*Red.*)

**Berlin** 25 lutego.

(!) Mniemany zamach na życie kanclerza zajmuje ciągle umysły. Trzeba przyznać, że *mise en scène* tego dramatu przeznaczonego na zatrwożenie wahających się jeszcze i otoczenie aureolą ks. Bismarka nie przynosi zaszczytu policyi, i słabe daje pojęcie o jej zręczności. Nie można było w sposób niezgrabniejszy wymyślić spisku, trudno na błahszych podstawach oprzeć tego rodzaju odkrycie.

Do podanych wam we wczorajszym liście wiadomości o tej całej sprawie, pozwalam sobie jeszcze kilka dołączyć szczegółów.

W ostatnich czasach przebywał Westerwell w istocie w Poznaniu, gdzie znalazł schronienie w domu X. Koźmiana. Mylną więc jest wiadomość podana przez *Köln. Ztg*, jakoby półtora roku spędził na pensyi u X. Koźmiana. Przed swoim wyjazdem do Berlina, bohater tej powieści upiwszy się w gronie znajomych swoich, powiedział, że wkrótce zajdą w Berlinie ważne zmiany. Wytrzeźwiwszy się, udał się w podróż. Przez cały tydzień pobytu swego w Berlinie niczem nie okazał zamiaru albo ochoty odegrania roli Ravaillaca. Owszem zachowywał się najspokojniej. Krucicę zaś, którą znaleziono u niego, posiada od dwóch blisko lat. Policya jednak dowiedziawszy o słowach wyrzeczonych przez niego w Poznaniu, uważała za stósowne aresztować go zapominając przytem słów Talleyranda: *pas trop de zèle*. Po dokonaniu tego chwalebnego czynu, trzeba było naturalnie rozpocząć śledztwo i poszukiwania. Dlatego też odbyto rewizyę w domu X. Koźmiana, która oczywiście pozostała bez skutku.

Wszyscy przewidują rychłe uwolnienie Westerwella, który zdaje się, że nigdy nie przeczuwał w prostocie swego ducha, aby osobą swoją zajmował kiedy do takiego stopnia całą Europę. Jeśli chodziło o wywołanie chwilowego wrażenia, to usiłowania te zostały uwieńczone powodzeniem. Ten *coup de théatre* jak tu nazywają ów zamach, olśnił i strwożył łatwowierną część publiczności. Usłużny telegraf rozniósł po całym świecie wiadomość tak przerażającą, że życie ks. kanclerza w niebezpieczeństwie, katolik i polak miał być sprawcą zbrodni. Dzisiejsza też *Indép belge* dowiaduje się już z usłużnego miejsca, że to spisek rozgałęziony w całem Księstwie, ognisku agitacyi ultramontanizmu idącego ręka w rękę z żywiołem narodowym a nędzny i ciemny lud oddany na usługi duchowieństwa i szlachty.

Czegoż więcej potrzeba? moglibyśmy tylko zawołać brawo! i powinszować szalonego zakusu autorom tego pomysłu, gdyby go przeciw nam nie chciano wyzyskiwać. Trzeba jednak mieć nadzieję, że rozwaga i zimny rozsądek wezmą górę i przekonają wszystkich ludzi uczciwych o całej wartości tego nieudałego dzieła, spłodzonego w usłużnej wyobraźni ajentów policyjnych.

## Część literacko-artystyczna.

# Beata z Kościeleckich
### Księżna Ostrogska.

Ustęp z dzieła śp. hr. Aleksandra Przezdzieckiego „O Jagiellonkach Polskich.“ *)

Księżnej Beaty Ostrogskiej niezłomny charakter, despotyczne panowanie nad słabego umysłu córką Halszką, krwawe i zacięte zatargi o rękę tejże, opisaliśmy już w drugim tomie *Jagiellonek Polskich*.

Tu dodamy jeszcze niektóre rysy do ogólnego obrazu przygód księżnej Halszki i skreślimy dalsze losy jej matki, gdy nemezys historyczna przygniotła ją żelazną ręką (młodszego od niej o lat dwadzieścia, drugiego męża) Olbrachta Łaskiego.

Pamiętna była pierwsza walka księżnej Beaty o córkę ze szwagrem księciem Konstantym Bazylim Ostrogskim, który na początku września 1553 r. wszedł zbrojno do Ostroga, i księżnę Halszkę pomimo woli jej matki zaślubił i oddał kięciu Dymitrowi Sanguszce.

Księżna Beata podała o to skargę do króla Zygmunta Augusta; a ks. Konstanty prosił teścia swego hetmana Tarnowskiego o radę i obronę skuteczną. Jan Tarnowski udał się po opiekę do króla Rzymskiego Ferdynanda, teścia króla Polskiego.

Król Ferdynand niezwłocznie napisał do Zygmunta Augusta:

„Gdy po śmierci Eliasza, syna śp. Konstantego księcia Ostrogskiego, pozostała wdowa i córka jedynaczka; opieka nad tą dziewką, według zwyczajów i praw litewskich, do nikogo innego oprócz W. Kr. Mości, jeno do brata nieboszczyka księcia Eliasza, należeć była powinna, to jest do księcia Bazylego, zięcia hrabiego z Tarnowa. Matka jednak, samowolnie i wbrew zwyczajom i prawu, przywłaszczyła sobie opiekę nad córką, którą bez pozwolenia i zgody na to stryja sama chciała za mąż wydać.“

„Książę Bazyli bojąc się, aby księżna nie postanowiła czego względem córki z uszczerbkiem praw jego, przybył do zamku Ostrogskiego, w którym bawiły podówczas matka i córka, którego jak najuprzejmiej przyjęły. Lecz gdy książę chciał bratankę z sobą zabrać, a matka się temu sprzeciwiała; przyszło do zajścia i do bójki pomiędzy ludem zbrojnym jednej i drugiej strony. Książę Bazyli wziął z sobą bratankę z uczciwością wszelką, a potem prawnie i wedle obyczaju krajowego zaślubił ją księciu Włodzimirskiemu (Sanguszce) Dymitrowi, mężowi starożytnego i znamienitego rodu, a powinnemu swojemu [1]). Pozwała go za to matka dziewki o najazd i o gwałtowne porwanie; a książę ma ufność, że skargę jej przed sądami zwycięzko odeprze, gdy W. Kr. Mość tak jemu, jak przeciwnej stronie sprawiedliwym sędzią będziesz.“

„Gdy jednak hrabia Tarnowski, jako teść oskarżonego, udał się pod opiekę króla Ferdynanda, prosząc go o wstawienie się za nim do króla polskiego, czyni to król Ferdynand tem chętniej, iż może przywieść na pamięć sławne i znakomite zasługi śp. księcia Konstantego Ostrogskiego, i dzisiejsze syna jego księcia Bazylego. Potem mając na względzie z jednej strony wstawienie się hrabiego z Tarnowa, którego zacność zasługuje na przychylne przyjęcie; z drugiej strony synowską miłość króla Zygmunta Augusta ku sobie, król Ferdynand widzi się spowodowanym prosić króla polskiego, aby obronie ks. Bazylego łaskawego ucha nie odmówił. Wszak tu szło o honor rodziny, gdy matka mogła chcieć córkę wydać nieodpowiednio jej dostojności“ [2]).

Wydano pozwy na ks. Dymitra Sanguszkę i na księcia Ostrogskiego, a sąd naznaczono na koniec r. 1553 w Knyszynie, gdzie Zygmunt August z królową Katarzyną przebywał.

Przybyli tam także posłowie króla Ferdynanda Mateusz Logus starosta świdnicki i Paweł biskup Zagrzebski, a w liście ich pisanym z Tykocina 11go stycznia 1553 znajdujemy malowniczy obraz Knyszyńskiego zjazdu.

„Przedostatniego dnia grudnia przeszłego, po długiej podróży przybyliśmy do dworu króla Jego M. polskiego. Jego Kr. Mość bawi teraz w Knyszynie, poblizkiem ztąd mieście, ale dość podłem, bo innych domów tu nie ma, prócz chłopskich, a i te wydają się wcale nędzne. A zjazd panów, baronów, wojewodów, starostów, kasztelanów i innych magnatów, na dwór króla Jego Mci przybyłych, tak jest wielki, że nie stało gospod dla nich, i nawet po wsiach okolicznych mieścić się nie mogą. Powodem tego zjazdu jest sąd uroczysty, naznaczony na te czasy, pomiędzy bardzo wielkimi magnatami tej prowincyi litewskiej. Albowiem książę jakiś, zwany Kniaź Dymitr, z wielkiego domu, i królestwu temu z wojennej sztuki wielce zasłużony, porwał wielce szlachetną dziewkę, także z wielkiego domu, bratankę nieboszczyka Konstantego, bardzo znakomitego książęcia i magnata. Wziął ją wraz z zamkiem, z majątkiem, ze wspaniałemi ruchomościami i kosztownemi rzeczami, wartości do 100,000 złotych, i to wszystko dotychczas trzyma. Gdy pozwany do sądu nie stawił się, w tych dniach skazany został na utratę głowy i całego majątku. Stronę jego trzymał podobno stryj porwanej panny, zwany Konstanty młodszy, którego widzieliśmy u Księcia Radziwiłła; on też z powodu pomocy, danej do tego porwania, ledwie uniknął wielkiego nieszczęścia. Ale to do nas nie należy; tyle nas tylko obeszło, że z powodu niewygodnej miejscowości i tak ogromnego zjazdu, którym już tu zastali, nie mogliśmy dostać kwatery w Knyszynie na miesiąc styczeń. Ale król Jego Mość wysłał naprzeciwko nas wielkich panów rad swoich i sekretarzów i kazał nam zatrzymać się w pobliskiem mieście Tykocinie, o dwie małe mile od Knyszyna, tak że jednego dnia możemy tam jechać, o interesach naszych traktować i na noc do domu powracać.“

Przedmiotem tych traktacyj były sprawy węgierskie z królową Izabellą. Posłowie żałowali tylko bardzo, że nie zastali na dworze królewskim hetmana Tarnowskiego, a to z powodu sprawy o porwanie panny, gdyż jako powinowaty z domem książąt Ostrogskich, nie chciał narazić się królowi i magnatom, przeciwnej stronie przychylnym. [3]) W dniu 20 stycznia 1554 roku Zygmunt August podpisał uniwersał, nakazujący pojmanie Dymitra Sanguszki, skazanego na gardle i oddanie księżnej Halszki matce.

Wiemy, że Książe Dymitr, ubrawszy i ostrzygłszy młodą żonę, jako pacholę, schronił się z nią do Czech, szukając przytułku w zamku Raudnickim, własności hetmana Tarnowskiego. Puścił się za nim w pogoń Marcin Zborowski, Wda Kaliski z Kościeleckimi, krewnymi księżnej Beaty, Górkami i licznemi pocztami szlachty Wielkopolskiej. Dogonili Dymitra w miasteczku Łysie o pięć mil od Pragi i porąbanego powieźli do miasta Jaromierza, gdzie nędznie zginął w nocy 3 lutego 1554 roku.

Wtedy dopiero władze Królestwa Czeskiego rozbroiły najeźdźców i trzymały ich wraz z księżną Halszką, pod strażą cały miesiąc. Za wstawieniem się króla Polskiego dopiero do króla Ferdynanda, wypuszczeni zostali na wolność, a księżna Halszka przez wujów swoich Kościeleckich, odwieziona do matki, która czekała na nią w Poznaniu. [4])

Zygmunt August bawił w Lublinie i nie mógł tam złożyć sejmu z powodu nieobecności szlachty Wielkopolskiej; a posłowie kr. Ferdynanda, którzy za krolem pojechali i zatrzymali się w Kocku, dla odwiedzenia królowej Katarzyny w Parczowie, donosili swojemu Panu o przyczynie odwłoki sejmu.

„Królowa Jej M. Bona, (która już łagodniejszą się stała) powiadała nam, że magnaci polscy bardzo są rozjątrzeni z powodu uwięzienia niektórych z nich, co najprzedniejszych, jakoto: Wojewody Kaliskiego, Sieradzkiego i kilku innych w Czechach, z rozkazu Waszej Kr. Mci i trzymania ich pod strażą, jak mówią nie bardzo uczciwie. Gonili oni za tym złoczyńcą Dymitrem, który wielce szlachetną pannę porwał, i za to przed niedawnym czasem na Litwie osądzonym został. Schronił się był do jakiegoś miasta w Czechach, gdzie z rozkazu władzy miejskiej przytrzymany został poraniony, a potem skutkiem odebranych ran umarł. Polacy głośno narzekają na to, że tak znakomici mężowie, niesprawiedliwie są uwięzieni, gdy gonili za złoczyńcą, i nic nie zrobili bez upoważnienia władzy tego miasta, w którem go znaleźli. [5]) A co jeszcze gniew ich pomnaża, to, że uwięzieni panowie donieśli, iż przy Dymitrze znaleziono wielkie skarby, wartości więcej 300,000 złotych. Niech Wkr Mość łaskawie rozkaże mieć baczenie, aby te skarby nie przepadły; nie są bowiem własnością złoczyńcy ale porwanej panny.“ [6])

W wilią dnia, w którym list był pisany (4 marca), księżna Halszka i panowie wielkopolscy zostali wypuszczeni na wolność; albowiem dawniej

*) z Vgo tomu, którego druk rozpoczęto.

[1]) Takie było tłómaczenie się ks. Ostrogskiego: porównać z niem trzeba skargę ks. Beaty i opis wypadku w tomie II *Jagiellonek Polskich*, str. 76—79.

[2]) Brulion listu kr. Ferdynanda do Zygmunta Augusta *Viennae 11 Decembr. 1553* (*Arch. Ces. Wiéd.* Ob. Dodatki IV.

[3]) List Mateusza Logusa i Pawła, biskupa Zagrzebskiego do ks. Ferdynanda. Ticocin: 11 Januar 1554. (Arch. Ces. Wied.)

[4]) Ob. *Jagiellonki Polskie* tom II str. 82—103.

[5]) Prawdziwe szczegóły o zabiciu ks. Dymitra Sanguszki z akt sądowych Czeskich wyjęte. Obacz w *Jagiellonkach Polskich*. Tow II str. 83—99.

[6]) List Mat. Logusa do kr. Ferdynanda. In Koczko 5 Mart. 1554. (Arch. Ces. Wied.).

**Paryż** 22 lutego.

Rząd Thiersa odważył się na krok bardzo stanowczy wnioskiem przeciw dziennikom. Spiski i zmowy przeciw istniejącej chociaż prowizorycznej rzeczypospolitej dotąd jawnie prowadzone, będą musiały kryć się, a najśmielsi i najniebezpieczniejsi z przeciwników rządu bonapartyści znajdą robotę mniej łatwą niż dotychczas. Język dzienników kierowanych z Chiselhurst oraz stronników cesarstwa, agitujących po miejscach publicznych, a osobliwie po kawiarniach, nabierał wielkiej śmiałości. Z drugiej strony agitacya monarchiczna, chociaż tylko parlamentarna a nie przedstawiająca bezpośredniego niebezpieczeństwa, zaczęła również niepokoić rząd i Thiersa. Słabość i nieocenienie tej sytuacyi przez władzę wpłynęły już niekorzystnie na umysły publiczności, a każdy pytał dokąd to prowadzi i co się stanie z krajem. Wczoraj też, kiedy najmniej się tego spodziewano, Wiktor Lefranc, minister spraw wewnętrznych, wyszedł na trybunę zgromadzenia narodowego i przedłożył projekt ustawy, który opiewa, „że rząd postąpi sobie przeciw atakującym prawa i powagę zgromadzenia narodowego, oraz prawa i powagę rządu przez zgromadzenie narodowe ustanowionego podług ustaw z lat 1819, 1848 i 1871." Ustawy te wymierzone przeciw agitacyom szczególnie dziennikarskim i innym, wymierzają dosyć ostre kary na twórców agitacyi.

Partye monarchiczne w zgromadzeniu narodowem z początku zmieszały się bardzo na to energiczne postępowanie rządu, który reprezentowany przez ministra spraw wewnętrznych, domagał się nagłości dla przedłożenia projektu.

Po oświadczeniu jednak ministra Lefranc, który zapewniał choć w słowach ogólnych, że projekt ustawy wymierzony jest przeciw bonapartystom, monarchiści po części się uspokoili, i pomimo kilku frazesów obchodzących także agitatorów nie bonapartystów, uchwalono żądaną nagłość ogromną większością głosów. Naturalnie, że zawotowanie nagłości nie przesądza przyjęcia projektu, który do kilkunastu lub co najmniej za kilka dni przyjdzie pod rozprawy po obradach w komisyi wybranej ad hoc przez biura zgromadzenia narodowego.

To postępowanie rządu i dekreta ogłoszone dziś w *Journal officiel*, zabraniające dalszego wydawnictwa dzienników *Gaulois* i *L'Armée*, organów bonapartystowskich, z wiadomych przyczyn są przedmiotem rozbiorów w dziennikach, które stosownie do stanowiska partyi przez siebie reprezentowanych różny wydają sąd o tych zdarzeniach.

Przykrem jest naprawdę, że rząd zmuszony do surowego postępowania przeciw dziennikarstwu; ale sposób skandaliczny, w jaki rzeczpospolita i członkowie reprezentujący najwyższą władzę bywali traktowani w *Gaulois*, przechodził wszelkie granice. *L'Armée* znowu był nadzwyczaj niebezpiecznym tygodnikiem dla agitacyi, który uprawiał w wojsku. Oficerowie dostawali ten dziennik bezpłatnie. Tak więc podczas istnienia rzeczypospolitej w tak krótkim przeciągu czasu więcej dzienników zabroniono i skonfiskowano, aniżeli podczas cesarstwa. Pokazuje to, że zarliwość w dyskusyi sobie i aktów władzy doszła do tego stopnia, że podkopywała wszelką podstawę bytu rządu. A przecież rząd jakiś musi istnieć; wykroczenia w dyskusyi nad położeniem politycznem przez organa radykalne nie zostaną również bezkarnemi, a *Constitution*, dziennik radykalny, skrajny, nie ucieszy się długiem żywotem, jeżeli nie zmieni tonu dotychczasowego.

Dziennik *L'Ordre*, najważniejszy obrońca Napoleona III, także zagrożony, i dziś już się obawiał ogłosić ostrej krytyki dekretu dziennika rządowego, a w miejsce tego głosił przedrukował bardzo dowcipnie wiedną mowę Thiersa z dnia 30 stycznia r. 1868, w której ówczesny deputowany Paryża bronił wolności prasy.

Oprócz projektu rządowego względem obrony od ataków bonapartystowskich, rozprawy polityczne gotujące się na sobotę narobią wiele hałasu. Sobota zwykle naznaczona do dyskutowania petycyj podanych do zgromadzenia narodowego. Tym razem petycya katolików fałszywie petycyą biskupów nazwana i prosząca o interwencyę moralną za Ojcem Stym, przyjdzie pod obrady. Rząd wprawdzie starał się do odłożenia dyskusyi na dwa albo trzy miesiące, ale dotychczas nie wiadomo, czy się stanie podług jego woli. Jeżeli komisya nie przyzwoli na odłożenie, prawica wniesie porządek dzienny, a prawica petycyi żądanie rządu zawotowany. Prawe centrum zaś wspierając rząd, zawotuje wraz z lewicą i lewym środkiem porządek dzienny *pur et simple*.

Z osądzonych komunistów znowu trzech przypłaciło życiem morderstwo dokonane na jenerałach Lecomte i Thomas. Wczoraj rozstrzelano skazanych exsierżanta Verdaguer, Herpin Lacroix i Lagranze na błoniach Satory pod Wersalem. Wszyscy trzej umarli odważnie lecz bez chełpliwości. Opinia publiczna nie była przeciwną wykonaniu wyroków, a nawet prawdę powiedziawszy, mało się nieszczęśliwymi zajmowała. Czas by już był ukończyć procesa Komuny i położyć koniec śledztwom.

Wcale ciekawy przygotowuje się proces między dwoma zakładami finansowemi. Towarzystwo kredytowe ziemskie będące wierzycielem na ogromne sumy zakładu *Immobilière* (Rivoli nazwany), wyszłego z Towarzystwa kredytu ruchomego, dyrygowanego przez braci Pereire w rodzaju banku budownictwa, widząc zmniejszenie się wartości domów w Paryżu i niemożność wypłacania wielkiej kompanii w domach należących do kompanii *Immobilière*, przestraszona o swój dług stara się ocalić co może, i oddała po wyroku trybunału majątek kompanii pod sekwestr. Największa jest rzecz w całej tej sprawie, że utrzymują, iż postępowanie dyrekcyi kredytu ziemskiego ma cel polityczny choć ukryty. Ma to być niby cios wymierzony przeciw dawnym dygnitarzom bonapartystowskim, a mianowicie prezesowi kredytu ruchomego, obecnie prezesowi Roubeherowi, który ma być bardzo skompromitowanym w sprawach *Immobilière*. Sprawa ma nawet pachnąć skandalem niezwykłym.

Tiery przykładem zmiany opinii we Francyi przeciw rządowi upadłemu jest wotum jednogłośne rady municypalnej w Nantes, która zadekretowała zniszczenie pomnika, postawionego na placu trybunału na cześć Billault, zmarłego ministra Napoleona III w czasie, kiedy prefekt urządził podobne owacye dla przypodobania się wielmożnym we dworze w Tuileryach. Ale znowu kto wie, czy między radą municypalną nie ma radców, którzy wówczas złosowali za postawieniem posągu. *Tempora mutantur* itd.

Dziś przyjechał tu były król Neapolitański z żoną, siostrą cesarzowej Austryackiej. Podróżuje on pod nazwiskiem księcia i księżnej Bestra, a zajęli na samo mieszkanie w *Grand Hôtel*, które co tylko cesarz Brazylijski opuścił.

Jutro wychodzi pierwszy raz dziennik *d'Etoile*, który ma zastąpić zakazanego *Gaulois*.

*Pays* i *Avenir libéral*, organa bonapartystowskie, zakazane w grudniu, ukażą się 1go marca. Trzy te dzienniki zapewne mogą stanąć do obrony swego pana w Chiselhurst, bo dekret oznacza w nowym *Journal officiel*: „Ważwyasz" itd, któryby na nowo zabronił organów naruszających spokojność publiczną.

Rozprawy nad petycyą katolików odłożone na przyszłą sobotę. Tak głoszą ostatnie wiadomości.

N. Pan zatwierdził wybór br. Stefana Zamojskiego właściciela dóbr w Wysocku na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jarosławiu.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała dyetaryuszów Ignacego Troczyńskiego i Michała Grabskiego oficyałami podatkowymi 3. klasy.

**Wiedeń** 26 lutego. Dzienniki wiedeńskie dzisiejsze na pierwszem miejscu zajmują się posiedzeniem wydziału konstytucyjnego, które się odbyło dzisiejszej przed południem w celu dalszych obrad na rezolucyą galicyjską. To tylko jest pewna, że wydział konstytucyjny nie zajmował się przedłożeniem rządowem o cywilnem rozmieszczeniu sądów przysięgłych, lecz rozpoczął obrady nad poszczególnemi punktami elaboratu podkomitetu. Tymczasem znaczą odzywy w dziennikach wzmianką o dalszem programie rozmów Rady państwa, który się przedstawia: Najprzód uchwalenie budżetu i załatwienie sprawy galicyjskiej, potem odroczenie Rady państwa i rozwiązanie sejmu czeskiego. Rada państwa zostanie napowrót zwołaną w jesieni i wtedy dopiero rząd ma wystąpić z reformą wyborczą. Dzienniki centralistyczne zadowolone są z tego programu, kładą tylko nacisk na tę okoliczność, że ostateczne załatwienie sprawy galicyjskiej nastąpić dopiero po dokonaniu inartykulacyi przez sejm galicyjski.

— Minister wyznań i oświecenia rozesłał do szefów krajowych następujący okólnik: „Z wielu stron dochodzą mnie zażalenia na wzrastający coraz brak nauczycieli ludowych, ważnem przeto jest zadaniem ministerstwa i władz szkolnych krajowych, poruszyć wszelkie możne środki dla usunięcia tego niedostatku szkół ludowych. Do takich środków należą zapewne także, ażeby służby wojskowej kandydatów na nauczycieli ludowych i dostateczne dla nich stypendya. Co do punktu pierwszego rokowania z ministerstwami interesowanemi bliskie są dokończenia i spodziewam się, że rezultat ich bardzo będzie pomyślny dla uczęszczania do seminaryów nauczycielskich.

Na stypendya rządowe zamieszczono już w budżecie na r. 1872 podwyższone pozycye z zachowaniem sprawiedliwego stosunku ze względem na liczbę dotyczących zakładów w poszczególnych krajach i ze względem na uczęszczanie do nich, i w ten sposób postępować się będzie na przyszłość. Inną atoli jest rzeczą, że państwo obok bardzo znacznych kosztów, jakie już ponosi na utrzymanie seminaryów nauczycielskich, nie może potrzebie stypendyów dla kandydatów nauczycielskich w tej mierze zadość uczynić, jakby to było pożądanem, aby szybko podnieść liczbę uczęszczających do tychże zakładów. Mojem zdaniem powinny same kraje poszczególne wspierać jak nagorliwiej usiłowania rządu w tym specyalnym celu, który także blisko dotyczy ich najważniejszych interesów, szczególniej zaś przez czas panującej potrzeby.

Proszę zatem WPana poddać tę myśl wydziałowi krajowemu, poruszyć z naciskiem utworzenie, lub względnie pomnożenie stypendyów z funduszów krajowych, i zapewnić wydział krajowy jak najwyraźniej, że uchwała odnośna reprezentacyi krajowej przyjętą zostanie przez rząd, który już obecnie jednorazowe datki kraju z wdzięcznością uznaje, radośnie, i że w żadnym razie nie pociągnie za sobą zmniejszenia wydatków państwa na też stypendya, lecz owszem stosunek obecny bez żadnego względu na współudział kraju ściśle zachowanym nadal będzie."

## Francya.

Minister spraw wewnętrznych złożył w d. 21 b. m w Izbie wywód motywów i projekt ustawy, które ogłość uznało zgromadzenie:

W y w ó d m o t y w ó w: Zgromadzenie narodowe zwołane w Bordeaux po klęskach, jakie Francya poniosła, powstało z zjednoczenia wszystkich stronnictw wywołanego owemi klęskami. Pierwszą jego myślą był wzgląd na naglącą potrzebę chwili, organizując dekretem z 17 lutego 1871 władzę wykonawczą Rzeczypospolitej francuskiej. Myśl ta pozyskała stanowcze określenie w rezolucyi z 1 marca 1871, przez którą Zgromadzenie zatwierdziło detronizacyę Napoleona III i jego dynastyi, orzeczoną już przez powszechne głosowanie, czyniąc go odpowiedzialnym za zniszczenie, najazd i podział Francyi. Dekret z 31 sierpnia 1871, który oznaczył tytuł charakter i trwanie władzy prezydenta Rzeczypospolitej, był tylko dalszym ciągiem i rozwinięciem dekretu z 17 lutego.

Pokój z zagranicą, zwycięztwo nad anarchią, ustalenie się kredytu Francyi, uwolnienie wielkiej części terytoryum, przywrócenie naszych finansów i armii, oto skutki osiągnięte pod systemem, którego konieczność była przez was ogłoszoną i którego żywioły zjednoczyliście i ustalili wspomnionemi ustawami i dekretami.

Kraj ma więc rząd legalny pochodzący od wolno wybranego zgromadzenia, a rząd legalny ma prawo do powszechnego poszanowania. Winien on być stanowczo bronionym przeciw niecierpliwości, gwałtowi lub potwarzom jakichbądź stronnictw. Zgromadzenie narodowe winno w pokoju dalej prowadzić swe dzieło, a kraj ubezpieczony przeciw podburzaniom fakcyjnej prasy, znaleźć spokój, którego mu potrzeba, aby się mógł rozkrzewić i stawić czoło ogromnym ciężarom nieszczęśliwej wojny.

Projekt ustawy przedłożony zgromadzeniu ma na celu zapewnić jemu samemu i władzy wykonawczej od niego pochodzącej rękojmie poszanowania i niezbędnego posłuszeństwa przywracając obecnemu stanowi rzeczy represyjne rozporządzenia ustaw z 17go maja 1819, z 11go sierpnia 1848 i z 27go lipca 1849.

Nie potrzeba w istocie ani nowych definicyj przestępstw, ani wprowadzać nowych kar. Chodzi o postawienie tekstu owych ustaw w stosunku z obecnymi faktami co się tyczy obecnej formy rządu.

Projekt ustawy uwydatnia się rozporządzeniem, którego potrzebę każdy pojmie, gdyż zapewnia w całej Francyi wykonanie legalnego środka zaprowadzonego w miejscach, gdzie zaprowadzony jest stan oblężenia.

Przyjmując projekt, zgromadzenie nada wszelkim prawom, wszelkim interesom uczucie należnego im bezpieczeństwa, bez którego żadna społeczność nie może się obejść.

P r o j e k t u s t a w y: *Art, 1.* Wszelki zamach za pomocą jednego z środków wyrażonych w artykule 1 ustawy z 17 maja 1819 r. bądź przeciw prawom i powadze zgromadzenia narodowego, bądź przeciw rządowi ustanowionemu dekretami z 18go lutego, 13 marca i 31 sierpnia 1871; wszelka publikacya mająca na celu zachęcenie do wywrotu tego rządu karaną będzie według artykułu 1go dekretu z 11 sierpnia 1848 r.

*Art 2.* Dziennik zawieszony lub zwinięty w miejscu ulegającem stanowi oblężenia nie będzie mógł być ani drukowanym ani ogłaszanym w innej części terytoryum.

Prezydent Rzeczypospolitej,
*Thiers.*
Minister spraw wewnętrznych,
*Wiktor Le Franc.*

## Włochy.

*Osservatore Romano* z 20go b. m zdaje sprawę z posłuchania, jakiego Ojciec Sty udzielił w wilią dnia tego blisko 1500 osobom z połączonych parafij Santa Maria in via Lata, San Marcello i Santa Maria in Via. Dwóch kardynałów znajdowało się w orszaku, który Papieża pełnemi zapału okrzykami powitał. Don Mario Chigi książe Campagnano odczytał adres do Papieża. Młody A. Sebastiani wypowiedział krótkie wiersze. Ojciec Sty otrzymawszy te dowody czci i miłości, miał długą mowę, z której najważniejszy jest ustęp następujący:

„Szatan stawił się przed rewolucyą i rzekł do niej: „Jeżeli padniesz do stóp moich, dam ci te królestwa, te państwa, te prowincye". I to nie tylko we Włoszech ukazał się szatan, lecz i w innych krajach, w innych miejscach dobrze znanych. Szatan przyszedł, zaproponował sojusz świętokradzki i sojusz został przyjęty; przyjęty nawet do przesady.

Sojuszem było stanie się wszechwładcami owego półwyspu pod warunkiem prześladowania kościoła, pod warunkiem zbezczeszczenia go, pod warunkiem prześladowania jego sług i szerzenia wszędzie bluźnierstwa, pod warunkiem rozsiewania wszędzie pełnemi rękami niemoralności. I uczcili go, lecz ta cześć szatana jakże smutne mieć będzie następstwa. Prawda, że taki jest skutek owego zgubnego wyłomu. Ach gdybym miał był wtedy posłannictwo Leona W. owego potężnego Papieża, który stawił się przed Attylą, gdybym był miał wtedy to posłannictwo, byłbym stawił się przed rewolucyą i rewolucyonistami i byłbym im powiedział: Czekajcie, zanim stawicie stopę w murach świętego grodu.

Zastanówcie się na chwilę ze mną nad pamiętnemi skutkami owego święto okradzkiego zajęcia, a potem wstąpcie na Kapitol, a wtedy wstąpicie do innych miejsc tego miasta, dalej jeżeli Bóg pozwoli, wstąpicie i pójdziecie w górę, lecz czyż przez to coś przynajmniej zyskacie?

Wstąpicie i będziecie mieli moc burzenia, lecz nie budowania; wstąpicie, aby rozsiać w tych świętych murach wszelkiego rodzaju nieprawość; wstąpicie, aby przygotować drogi najzgubniejszym klęskom, jakie na was spadną, gdyż staniecie się ofiarami waszej ambicyi.

Boże święty! nie mówię ani przez nienawiść, ani przez zawiść, gdyż oświadczam w obec was, którzy modlicie się ze Mną o nawrócenie się owego ludu, mając zawsze przed oczyma ową świętą maksymę: *Diligite inimicos vestros, bene facite his qui oderunt vos.* Módlmy się razem o ich nawrócenie się, módlmy się za tych, co zatwardzieli pod płaszczem nieprawości. Módlmy się za tych, którzy zaczynają spostrzegać że zbłądzili, mniemając żyć dla światła, a dziś wyznają, że brną w ciemnościach. Módlmy się, aby Bóg zawiesił surowość swych kar i oszczędził temu drogiemu ludowi skutków świętej jego zemsty ściągnionej grzechem.

A teraz wzywam was, abyście się jak najrychlej modlili ze Mną w poczwórnym celu: najprzód za tych o których właśnie mówiłem. Tak jest, módlmy się o nawrócenie grzeszników i aby Bóg zachował was w tych uczuciach i w tej wierze i z nami wszystkich Rzymian. Powtóre, modlić się należy i gorąco o co innego.

Za kilka dni Zgromadzenie narodowe wielkiego kraju ma zajmować się dotyczącemi nas faktami, i ktoś w tem Zgromadzeniu ma podnieść głos za nami. Módlmy się więc za to Zgromadzenie, aby uchwały jakie poweźmie były na chwałę Bożą i narodu który je poweźmie, a zarazem na korzyść tej Stolicy św. Módlmy się nadto, aby środki, które będą obrane, obróciły się na korzyść tego samego narodu, aby sobie przypomniał, że bez Boga rządzić nie można.

Po trzecie, módlcie się za katolików w Niemczech, którzy pozostają wiernymi i niezachwianymi w swych obowiązkach wobec gwałtownej opozycyi, jakiej doznają. W końcu módlcie się o rozszerzenie kościoła na cały świat".

Kończąc, *Osservatore* mówi, że Ojciec Sty był nadzwyczajnie wzruszony i łzy płynęły z ócz Jego. Gdy odchodził, całe zgromadzenie wybuchło okrzykiem miłości i poświęcenia i pełne zapału *vivat* towarzyszyło Ojcu S. do sal Jego apartamentów.

Wzmianka w mowie papiezkiej o Zgromadzeniu narodowem, tyczy się rozpraw z powodu petycyi zaopatrzonej w przeszło 200,000 podpisów. Wzmianka ta miała być bodźcem dla frakcyi Zgromadzenie, które po głosowaniu 22go lipca r. z. przesłała adres Ojcu Smu.

## Rosya.

Brak dobrych ustaw cywilnych w niejednym wypadku daje się uczuwać w Rosyi i praktyka dopiero wykazuje luki w prawodastwie lub niestosowność istniejących przepisów. Podobny wypadek właśnie zachodzi przy sprzedaży mienia włościańskiego na zaspokojenie należności na nim ciążących. Praktyka wskazała, że bezwarunkowa wyprzedaż prowadzi do nędzy, że należy odłączyć niezbędne dla każdego przedmioty, jeśli włościanin przy wyprzedaży nie ma być odarty ze wszystkiego, bez czego nawet nędzarz obejść się nie może. Wprawdzie takie przepisy potrzebneby były dla wszystkich, ale nie zwrócono na to uwagi, gdyż dziś głównie dbają w Rosyi o pytania związane ze sprawą włościańską. Wyszło też teraz rozporządzenie polecające gubernatorom ułożenie przepisów o sprzedaży mienia włościan, któreby zabezpieczały na rzecz ostatnich niezbędne przedmioty i wykluczały takowe od sprzedaży. Ważną to mianowicie odegra rolę przy sprzedażach ruchomości, gdzie często odbierano włościanom wszelką możność uprawy roli i zarobku, zabierając im bydło i narzędzia gospodarcze. Gubernatorzy mają te przepisy układać stosownie do miejscowych warunków gospodarstwa, ale obowiązywać będą one wówczas dopiero, gdy je zatwierdzi minister spraw wewnętrznych.

— Na posiedzeniu Komitetu słowiańskiego w Petersburgu pomiędzy różnemi pytaniami dowodzącemi, jak daleko sięga propaganda panslawistyczna, uderzył nas szczególniej list pisany do komitetu z Krakowa o potrzebie zawarcia bliższych stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Słowianami Zachodnimi, który przesłano do stowarzyszenia popierającego interesa rosyjskiego handlu i przemysłu, aby to ostatnie wzięło inicyatywę i obmyśliło stosowne środki do przeprowadzenia tej myśli. Byłoby rzeczą ciekawą, czy po za tym listem kryje się jaka spekulacya handlowa obliczająca na zyski spodziewane z uzyskanego poparcia komitetu słowiańskiego, czyli też jest to po prostu wybryk osobisty jakiego przybłąkanego do naszego miasta słowianofila, niepotrzebnie trapiącego swoją osobą komitet słowiański. Rozszerzenie stosunków handlowych nie da się jednak sztucznie sprowadzić, ponieważ handel ma swoje naturalne prawa niezmieniające się stosownie do woli indywiduów. Jeśli warunki zawiązania z Rosyą bliższych stosunków handlowych istnieją w rzeczywistości, rozwój handlu w tym kierunku będzie zapewniony bez współudziału bezsilnego w podobnych sprawach komitetu. W przeciwnym razie żaden komitet handlu nie stworzy i pomoc jego byłaby równie bezskuteczną, jak nią jest i niniejsza prośba.

— W *Birżewych wiedomostiach* w znacznych odstępach czasu dają się spotkać listy opatrzone podpisem „Nestor polski." Osoba pisząca, pod tym niezbyt wiele skromności oznaczającym tytułem, w poprzednich swych listach uderzała na Polaków w sposób dość energiczny i kazała im wierzyć, że przyszłość narodu jest bezpowrotnie związaną z dziejami wielkiego państwa północy. „Nestor polski" wzywał Polaków do zgody z Rosyą potępiając nas do ostateczności. Teraz występuje on przeciw uciskowi Rusinów w Galicyi, przyczem nie szczędzi nam ciężkich zarzutów, podobnych do tych, jakiemi nas zwykło obdarzać moskalofilskie *Słowo*; polski zaś swój charakter wykazuje tylko dodatkiem wyrazu „polski" do pseudonimu. Ton listów jest kaznodziejski — ale autor na „kochanych braci i rodaków" wymyśla takie rzeczy, o jakich im się nigdy nie śniło. Mamy jednak pewne podejrzenia o polskości autora. Listy te miały dawniej przychodzić z Wołoszczyzny, teraz już *Birż. Wiedom.* zowią „Nestora," „szanownym korespondentem g a l i c y j s k i m;" niegdyś listy miały być pisane po polsku i redakcya ogłaszając je dodawała stale wzmiankę o tłumaczeniu na rosyjskie, obecnie wzmianki o tem nie ma żadnej, zapewne więc korespondent wyuczył się już po rosyjsku. Kiedy jednak takie już zaszły zmiany co do umiejętności

---

już uczynił o to starania Zygmunt August i królowa Izabela. Izabela wstawiała się za panami, którzy z Polski gonili za tyranem (*nach den Tirannen*) aż poza granicę Królestwa Czeskiego. Kto pamięta przygody nieszczęśliwej księżnej Halszki, wie, że w pierwszej połowie roku 1555, z rozkazu Zygmunta Augusta, ślub wziąć miała w Warszawie z Łukaszem hrabią z Górki, podówczas wojewodzie Brzesko-Kujawskim. Księżna Beata zatrzymała jednak córkę przy sobie, a po wyjeździe do Włoch królowej Bony, opiekunki swojej, schroniła się z córką do Lwowa i tam w obronnych zabudowaniach klasztoru dominikańskiego wytrzymała oblężenie, nie chcąc folgować rozkazowi królewskiemu i oddać córkę zaślubionemu małżonkowi Łukaszowi z Górki. Co więcej uprowadziła księżna Beata z Litwy młodego księcia Siemiona Słuckiego, który za dziada przebrany potajemnie wszedł do klasztoru Dominikanów i oddała mu córkę za żonę, za nic mając poprzedni ślub z hrabią z Górki.

Dopiero gdy Barzy starosta lwowski odjął oblężonym wodę, która rurami szła do klasztoru, musiała poddać się księżna Beata, a Halszkę oddano Łukaszowi z Górki, który zawiózł ją, ciągle niechętną, do zamku swojego w Szamołutach. Działo się to w kwietniu 1559 roku.

Przez lat pięć prawowała się księżna Beata z Łukaszem z Górki, chcąc odebrać córkę; pomimo tego, że już w połowie roku 1860 umarł książę Siemion Słucki, którego księżna Beata kochanym zięciem swoim nazywała. [8])

Odgrażała się, że ani szczęścia później nie weźmie Łukasz z Górki, i dotrzymała słowa, 12 kwietnia 1564 roku, oddając pięćdziesięcioletnią prawie rękę swoją trzydziestoletniemu Olbrachtowi Łaskiemu wojewodzie Sieradzkiemu. Niespełna w rok potem księżna Beata (gdyż nie przestała się tak nazywać) zapisała wszystkie dobra swoje mężowi, wyzbywszy się prawie wszystkich praw w rzeczach Jej, a osobliwie około najmilszej córki, księżnej Elżbiety Jej M. Słuckiej. [9])

Ale nie dość było tego Olbrachtowi Łaskiemu gotującemu wyprawę na Wołoszczyznę, wbrew woli Zygmunta Augusta. Potrzeba mu było gotowych pieniędzy, tymo roku 1565 zabrał ogromne skarby żonine, a dla zabezpieczenia się od wszelkich zarzutów lub narzekań Beaty, zamknął ją w więzieniu w swoim zamku Kieżmarku na Spiżu. [10])

Odtąd nic już wiadomem nie było o losie nieszczęsnej dumnej niewiasty. Przed niedawnem czasem dopiero danem nam było w papierach polskich i węgierskich Archiwum Państwa w Wiedniu, wynaleźć dokumenta, dotyczące księżnej Beaty, a nawet list jej własnoręczny, na grubym papierze, nie atramentem ale sadzą z komina, w więzieniu pisany.

Przez lat o ś m od 1565 do 1573 roku nikt z krewnych niedopomniał się o księżnę Beatę, nieszczęśliwą małżonkę Olbrachta Łaskiego. A jednak książęta Ostrogscy weszli byli w nowe stosunki z Cesarzem Maksymilianem, w państwie którego w węgierskiem więzieniu była księżna Beata. Albowiem po śmierci bezdzietnej Krzysztofa Tarnowskiego, syna hetmana, majętności jego oddziedziczyła siostra jego, małżonka księcia Konstantego Ostrogskiego, a więc i państwo Raudnickie w Czechach. W r. 1567 książę Ostrogski wysłał do Cesarza Jana Zaborowskiego, proboszcza Sandomierskiego, sekretarza J. Kr. Mości z prośbą o zdjęcie sekwestru z dóbr i intromisyą do nich; na co jednak Cesarz się nie zgodził. [11]) W następnym r. 1568 ponowił książę Ostrogski swoją prośbę, równie bezskutecznie. [12]) W 1569 roku książę Konstanty Ostrogski wysłał starszego syna swego ks. Janusza do Cesarza z listem polecającym od Zygmunta Augusta. [13]) W roku 1571 Cesarz Maksymilian listem do księcia Konstantego Ostrogskiego polecał mu posła francuskiego Baltazara de Berry Sieur de Goulot, którego Karol IX król francuski, ożeniony z córką Cesarza Elżbietą wysyłał do Polski. [14]) A żadnego śladu nie ma w tych latach, o wstawianiu się rodziny książąt Ostrogskich za uwięzioną w państwie cesarskiem księżną Beatą. Wprawdzie wstawianie się takie pozostałoby bez wątpienia bez skutku, gdyż władca Kieżmarka, mąż i ciemięzca księżnej Beaty, Olbracht Łaski, Wda Sieradzki, był w największych łaskach u Cesarza Maksymiliana, któremu obiecywał sukcessyą po Zygmuncie Auguście w Polsce. Z drugiej strony Olbracht Łaski prowadził formalną wojnę z księciem Konstantym Ostrogskim; albowiem w roku 1570 na czele zbrojnych hufców swoich i Zborowskich, obległ i zdobył zamek Tarnów, na rzecz Stanisława Tarnowskiego, kasztelana Czechowskiego, który zaprzeczał księciu Ostrogskiemu dziedzictwa po zmarłym bezdzietnie (w roku 1567) szwagrze Krzysztofie Tarnowskim, synu hetmana.

Córka księżnej Beaty, księżna Halszka była także dobrowolnym więźniem u męża Łukasza z Górki Wdy Poznańskiego, na zamku w Szamotułach. Na początku roku 1573 umarł Łukasz z Górki w Poznaniu. Pogrzeb jego odbył się w marcu w licznej asystencyi, jak pisał o tem do biskupa Poznańskiego Konarskiego, biskup Płocki, Myszkowski z Wyszkowa 1 marca 1573 r. „Aczem niedawno pisał do W. M. przez służebnika J. M. Panów z Górki, jednak posyłam siostrzeńca mego Gomolińskiego na pogrzeb nieboszczyka pana wojewody Poznańskiego. [15])

Księżna Halszka, jako wdowa ze stryjecznym bratem księciem Januszem Ostrogskim pojechała do stryja do Dubna i niewątpliwie jej gorącym prośbom ulegając, (bo natychmiast po jej przyjeździe) książę Konstanty Ostrogski zaczął wstawiać się u cesarza o uwolnienie bratowej z więzienia.

Cesarz Maksymilian po elekcyi króla Henryka, (do której przyczynił się także Olbracht Łaski) okazał się względniejszym na prośby jego przeciwnika i rozkazał staroście jeneralnemu Wyższych Węgier Janowi Rueberowi de Pitendorf donieść mu, jak się rzecz ma z uwięzioną małżonką Łaskiego.

Rueber polecił podwładnemu sobie staroście (hauptmann) Kieżmarskiemu, szlachetnemu Albrechtowi R a ü t e r n, oficerowi arkubuzyerów cesarskich, a który dawniej z Łaskim wojował z Wołoszą i Tatarami, aby udał się do księżnej Beaty znienacka (*unverdächtig*) i zdał mu sprawę o tych odwiedzinach.

Raütern wykonał polecenie swojego przełożonego biorąc ze sobą Gotarda Srotena, którego potem z listem do Ruebera wyprawił.

„Gdy zaczęliśmy z nią mówić, (pisał Raütern do Ruebera, a ten do cesarza) niewiasta, do której od lat ośmiu nikt nie przyszedł z osób, z któremi przyjaźń miała, z wielkiej radości zemdlała; a cztery panny jej nie mało miały roboty, nim ją ocucić zdołały. Następnie z żałośnem westchnieniem i z takim płaczem, że Bóg by się zlitował, opowiadała nam nędzę swoją i niedolę, a także trzech biednych panien przy niej będących, które tak już zdarły odzienie na sobie w tem długoletniem więzieniu, że nie mają już prawie czem się przykryć. ([16]) Ona sama ma jeszcze odzienie na sobie, a lubo bardzo znoszone. Ale co za kosztowne klejnoty zachowała przy sobie! Niektóre chciała mi była przysłać, jeno moi ludzie nie przyjęli, gdyż zabroniłem im coniebądź od niej przyjmować. Z płaczem więc prosiła, aby ją na miłość boską uwolniono. Pisała też o tem do W. Cesarskiej M. i do mnie po łacinie, którym to językiem lepiej mówi niż pisze. Nieszczęśliwa nie mogła inaczej pisać, jak biorąc sadze z komina i rozpuszczając je dla zrobienia z nich atramentu; gdyż odjęta jej była wszelka sposobność do mówienia z ludźmi, a tem bardziej do pisania listów."

Gdy pożegnali ją starosta i Sroten, nie obeszło się bez płaczu i jęków. Książę Konstanty przeszłego tygodnia przysłał znowu do mnie (pisał dalej Rueber do cesarza) jednego z dworzan swoich prosząc o to samo, co ta biedna niewiasta. Śmiem przypomnieć W. C. M. mój list poprzedni, aby tej biednej niewinnej kobiety niedoli i nędzy koniec położyć i w imie Boga sprawiedliwości powrócić ją na wolność." ([17])

[7]) Brulion listu kr. Izabeli do Fryderyka von Reder 18 Febr. 1554. (Arch. Ces. Wied.)

[8]) Pamiętną tę sprawę opisaliśmy szczegółowo w II Tomie *Jagiellonek Polskich* według korespondencyj znajdujących się w kopiach Łukasza Gołembiowskiego, w bibliotece hr. Włodzim. Dzieduszyckiego we Lwowie. Nie wiedzieliśmy gdzie są oryginały listów. Znalazłszy je później w bibl. hr. Działyńskiego w Kurniku (Mss: *Comitum de Górka, de Thanczin, et de Tarnow Epistolae ad varios*) mogliśmy przekonać się o dokładności tegoż Gołębiowskiego.

[9]) Summaryusze Archiwum ks. ks. Ostrogskich p. 516.

[10]) List Andrzeja Dudicza do Cesarza Maksymiliana. Lublini 19 i 24 Augu. 1556. (Arch. Ces. Wied.)

[11]) Brulion listu Ces. Maksymiliana do ks. Ostrogskiego. Viennae 3 Nov. 1567. (Arch. Ces. Wied.)

[12]) List ks. Konstantego Ostrogskiego do Ces. Maksymiliana. Tarnow 4 Maji 1568. (Arch. Ces. Wied)

[13]) List Zygmunta Augusta do Ces. Maksymiliana. Zambrow. 11 Decembr. 1569. (Arch. Ces. Wied.)

[14]) Brulion listu ces. Maksymiliana do ks. Konstantego Ostrogskiego. Pragae 17 Maji 1571. (Arch. Ces. Wied).

[15]) List X. Myszkowskiego biskupa Płockiego do X. Konarskiego biskupa Poznańskiego z Wyszkowa 1 Mart. 1573. (Arch. Ces. Wied).

([16]) *Nicht wol die blosse Haut bedecken konnen.*

([17]) List Jana Ruebera do ces. Maksymiliana. Pattak 13 Aug. 1573 (Arch. ces. wied.) Papiery węgierskie.

*(Dokończenie nastąpi).*

i pobytu korespondenta, to może inne pokażą nam go w jeszcze nowem przeobrażeniu: siedzącego nad brzegami Newy, a może nawet stale zajętego przy pewnym organie petersburskim, a wówczas także dotni się zapewne przynajmniej drugi wyraz pseudonimu, wreszcie i tak zbyteczny, ponieważ nikogo w błąd nie wprowadzi.

— Rosyjski minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo dziennika *Gołos* na 4 miesiące za artykuł o szkołach realnych, w którym potępione zostały rozporządzenia rządowe.

— W Rosyi mianowicie na Kaukazie znajdują się ogromne i obfite żyły nafty. Dotychczas rząd względem tej gałęzi przemysłu górniczego trzymał się systemu odkupu, który równie mało przynosił korzyści materyalnych państwu, jak zabijał wszelki rozwój produkcyi nafty i pochodzących z niej wyrobów. Rozszerzenie dopiero użycia nafty amerykańskiej zwróciło uwagę rządu. W r. 1863 sprowadzano do Rosyi z Ameryki wszystkiego 4.000 pudów oczyszczonej nafty, gdy w r. 1871 przywieziono 1.477,832 pudy, w wartości około 5½ milionów rubli. Obecnie rząd zamierza z przyszłym rokiem uczynić wydobywanie nafty swobodnem, a wyroby z nafty pochodzące obłożyć akcyzą 25 kopiejek od puda. Ilość tych wyrobów w Rosyi obliczają na 450.000 pudów, ale przemysł zapewne znacznie się wzmoże przy oswobodzeniu powyżej wspomnianem, a tem więcej jeszcze, gdy zagraniczna nafta oczyszczona, zostanie obłożona cłem 55 kop. od puda, czyli 10% od ceny.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 27 lutego. *Kraj* donosi o rozwiązaniu przez Magistrat tutejszy bractwa pogrzebowego żydowskiego i podaje pismo dotyczące Magistratu do Dra Szymona Samelsona, przełożonego zboru izraelickiego, a który od dawna starał się o zwinięcie tego bractwa. Zwinięcie to nastąpiło w skutku dochodzenia, które wykryło, że bractwo to nie posiada statutów, że pobiera dowolne taksy i opłaty od grzebania umarłych, dochodzące niekiedy do 700 złr. od osoby, że wstrzymuje pogrzeby, dopóki nie uzyska żądanej zapłaty dowolnej, że nie zdaje nikomu sprawy ani rachunków z czynności swoich, że przywłaszczyło sobie zarząd cmentarza itd. Gdy sprawy odnoszące się do obowiązków i aktów religijnych należą do zboru izraelickiego, przeto bractwo pomienione zostaje zniesionem, cmentarz przechodzi pod zarząd zboru i pod nadzorem gminy miejskiej zostawać ma, jakoteż zbór zajmować się będzie sprawą grzebania umarłych według taryfy, która urzędownie zatwierdzoną będzie.

— W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego wyszło dziełko w obszernym jednym tomie, pod napisem: „Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego Naczelnika Polaków, przez jenerała Paszkowskiego." Dosyć wspomnieć, że autor, ś. p. jenerał Paszkowski, był jak wiadomo przyjacielem i towarzyszem Kościuszki, a o wypadkach, które opisywał, śmiało powiedzieć mógł: *quorum magna pars fui.*

— Zapowiedziany koncert amatorski na cel dobroczynny, odbędzie się z powodu w przyszły poniedziałek d. 4 marca. Program koncertu zawiera prześwietnie utwory klasyczne, jako to: koncert Schumanna utwory Beethovena, Chopina, Mendelsohna-Bartholdy. W koncercie tym oprócz amatorów, weźmie udział Tow. muzyczne krakowskie „Muza." Stronę fortepianową koncertu przyjął na siebie artysta-amator p. Franciszek Bylicki, dostatecznie znany naszej publiczności ze swej znakomitej gry; wykona on nieznany dotychczas w Krakowie koncert Schumanna, oprócz kilku innych utworów. Tak cel koncertu, jak bogaty program i obiecująca gra artystów, niewątpliwie ściągną liczną publiczność.

— Jutro (we środę) ma dać p. Aleksander Chodecki, któremu publiczność nasza miała już sposobność słyszeć i ocenić, drugi koncert deklamacyjno-muzykalny w sali hotelu saskiego.

— Wydział Towarzystwa muzycznego krakowskiego „Muza" podaje do wiadomości, że z dniem 1 marca b. r. otwartą zostanie w temże Towarzystwie szkoła orkiestralna. Nauka udzielaną będzie na wszystkich instrumentach, jakie w orkiestrach używane bywają. Opłata miesięczna od osoby wynosi 2 złr. Szczegółowych wiadomości można zasięgnąć u dyrektora Towarzystwa p. Antoniego Vopalki w lokalu Towarzystwa przy ulicy Sgo Jana N. 299 od 3ej po południu.

Prezes Tow. *Franciszek Trzecieski.*
Sekr. Tow., *Z. L. Kozłowski.*

— Przewodniczący komitetu Sybiraków przesyła nam następującą wiadomość:

D. 23 b. m. odesłałem do policyi człowieka lat 28 mającego wzrost niskiego, blondyna, niewiadomego czy[illegible]. Przybył do mnie, oświadczając, że jest rodem z Królestwa Polskiego, z miasta Siewierza, i że powraca z Syberyi. W Syberyi wcale nie był, i żadnego nie miał powodu politycznego do opuszczenia Królestwa Polskiego. Taki to prosty włóczęga, który pracować nie chce. *Wiktor Bylicki.*

— Dr Czyżewicz prof. uniwersytetu we Lwowie i dyrektor oddziału położniczego w tameczym szpitalu powszechnym nie zaprzeczył doniesieniu *Dziennika Polskiego* o śmierci pewnej żydówki, której nie przyjęto do szpitala. A dało to jak wiadomo powód dziennikom wiedeńskim do różnych pocisków. Gdy atoli *Czas* zamieścił zaprzeczenie tego doniesienia w liście ze Lwowa i wymienił, na podstawie jakich przepisów została wydalona, że na podstawie istniejących przepisów co do bezpłatnego przyjęcia w szpitalu, żydówka owa nie znalazła bezpłatnego przyjęcia w szpitalu, Dr Czyżewicz w obszernem piśmie do *Dziennika Polskiego* powstaje na autora listu w *Czasie* umieszczonego, mniemając, że tenże wdaje się w jego atrybucye. Naszemu korespondentowi nie szło o przyjmowanie lub nieprzyjmowanie, jedynie o sprostowanie wiadomości *Dziennika Polskiego*. Że się nie wdawał w przepisy lekarskie, Dr Czyżewicz, który przyznaje niestosowność przepisów, mógł to widzieć z tego, co napisał, a co podał nasz korespondent. Co do języka, jakiego używa w swem piśmie p. Czyżewicz, jest on zupełnie odpowiedni *Dziennikowi Polskiemu.*

— W szpitalach Braci Miłosierdzia w Krakowie i w Zebrzydowicach było w roku 1871 chorych obojga płci 568 przyjętych i opatrywanych, z których 568 wyzdrowiało, 54 umarło a 36 zaliczono do kuracyi pozostałych.

— Odbieramy z Poznania wiadomość, że rewizyi u X. Koźmiana z powodu sprawy Westerwella, uczestniczył urzędnik policyjny Post, który pamiętny jest z procesów politycznych, w których chciano wplątać wielkopolskich obywateli. Wiadomość tę powtarza także *Kuryer Poznański*. Szukano listów i papierów tyczących się stosunków Rzymu z Rosyą, co do sprawy Westerwella nic nie znaleziono. Ks. Koźmian nie odbyto bardzo ścisłą rewizyę w klasztorze Jezuitów w Śremie, gdzie przebywa X. Koźmian, który nie był obecnym w Poznaniu, kiedy robiono u niego rewizyę. W Śremie zabrano mu wszystkie papiery i listy te nawet, które miał przy sobie.

Możemy tu donieść z powodu pogłosek puszczanych o X. Koźmianie względem świętopietrza, iż Arcybiskup poznański ogłosił, jako nie powierzył był świętopietrza X. Koźmianowi.

*Kuryer Poznański* pisze:

Przy rewizyi w Zakładzie księdza prałata Koźmiana było obecnych ogółem 25 urzędników policyjnych, których część obsadziła dziedziniec i wejście do komnat Zakładu. Znany p. Post szczegółowo się zatrudniał odczytywaniem korespondencyi, znalezionéj w biurkach i skrzynkach, podbijanych przez umyślnie na ten cel sprowadzonego ślusarza. Zabrano wielką ilość listów. Pewne pismo lwowskie, które nie znając naszych stósunków, z taką skwapliwością rozniosło haniebne potwarze i dotąd nie waha się rozszerzać wszelkich plotek, które z niemieckich lub mętnych źródeł o naszem duchowieństwie czerpie, powinno przecież nareszcie przejrzeć, komu w ten sposób największą oddaje przysługę i na czyj młyn wodę pędzi...

— We Lwowie odebrali sobie życie w sobotę Józef Zieliński podoficer 80go pułku piechoty i Michał Woliński laborant przy szkole realnej; pierwszy zastrzelił się, drugi się otruł, zostawiwszy żonę i dwoje dzieci.

— P. Józef Kropiwnicki, nauczyciel języka angielskiego we Lwowie, otrzymał od ministeryum pozwolenie do wykładów języka angielskiego na uniwersytecie lwowskim.

— We Lwowie miał Dr Rudnicki odczyt publiczny „o stosunku medycyny do społeczeństwa i państwa". *Gazeta Narodowa* mówiąc o tym odczycie, wyraża zadziwienie, że między słuchaczami było więcej kobiet niż mężczyzn.

— D. 2 lutego umarł w Chodaczkowie wielkim w powiecie Tarnopolskim kapelan obrz. gr. kat. X. Jakób Pichowicz; parafia ta wraz z kapelanią liczy 717 dusz; kolatorką jest p. Karolina Szeliska.

— Znany kompozytor „Fausta", Gounod, dostał obłąkania; musiano go umieścić w zakładzie lekarskim. Poeta Lenau (Nimptsch Strahlenau) autor „Fausta" doznał był przed laty również obłąkania.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 26 lutego pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 0°.0 doszedł do + 3°.8 R. Barometr stoi bardzo nisko; dnia 27 lutego o godzinie 6ej rano wysokość jego była 322.33, termometru + 0°.2 R. Wiatr wschodni spokojny.

— We środę dnia 28 lutego: Sej Anastazyi panny.

*Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go lutego.*

HOTEL POLLERA: H. Goldberger kupiec z Berlina, S. Petersberger kupiec z Wiednia, H. Gunkiewicz kupiec z Saksonii, E. Poper kupiec z Wiednia, X. Kempner z Poręby, Komornicki z Galicyi, B. Kałuski z Wysokiej, C. Reisinger kupiec z Wiednia, Józef Nostec z Kongresówki, J. Hautke urzędnik z Prus, Morgenstern kupiec z Opawy, Edward Domański z Rosyi.

HOTEL SASKI: J. Nagy fabrykant z Wiednia, Eugeniusz Auerperger z Wiednia, Jan Köhler artysta opery z Warszawy, Julian Dunin właś. dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 26go lutego.

Posady: Dwóch praktykantów w biurze rachunkowém namiestnictwa (200 zł.), podania do 15go marca.— Zarządcy w instytucie ubogich i chorych w Tarnowie (400 zł.), podania w 30 dniach. — Oficyała w sądzie kraj. krakowskim (600 zł.), podania w 4 tygodniach.— Oficyała w departamencie rachunkowym kraj. dyrekcyi skarbowej (1000 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: Dnia 5 marca w kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie licyt. przez oferty celem dostarczenia na r. 1872 płótna do pakowania.— D. 12 marca w starostwie rzeszowskiem licyt. przez oferty celem zabezpieczenia dostawy materyału do pokrywania gościńca państwowego w okręgu budowniczym rzeszowskim.— D. 4 marca w sądzie pow. w Starej Soli publ. sprzedaż realn. N. 200.— D. 11 marca w sądzie obw. w Przemyślu egzek. sprzedaż dobr Krecowa i ½ folwarku Łodyzina.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski hr. Mieczysława Dzieduszyckiego o nakazie zapłaty Róży Einfeld 2000 zł. i 2000 zł., Hermanowi Maschlerowi 1670 zł. i 1550 złr.— Sąd obw. w Nowym Sączu o wpisaniu firmy: „B. Holländer handel towarów mieszanych w Starym Sączu". — Sąd obw. w Stanisławowie o wykreśleniu firmy: „Izaak Weishaus".— Sąd kraj. lwowski p. Goetla o wniesieniu przeciw niemu pozwu przez E. Mirl Chameidesową o wyekst. 2000 zł. z real. N. 395¾ we Lwowie, rozprawa 5go marca.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Wiadomości*
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu na Baranie i Krakowie dnia 26go i 27go lutego odbytym.

Pomimo nie bardzo sprzyjającej pogody dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie nie był zbyt wielki, wynosił bowiem do 1500 korcy. Popyt i chęć kupna były więcej ożywione, ceny jednak prawie żadnej nie uległy zmianie, z wyjątkiem prosa, które przydrożało.

Płacono za pszenicę 252 f. od 42 do 48 złp., żyto 235 f. od 31 do 35, jęczmień 202 f. od 27 do 31, owies 132 f. od 13 do 15, groch 253 f. od 38 do 43, proso 237 funt. od 35 do 40 złr.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był daleko więcej od ostatniego ożywiony, a ceny, pomimo że z Prus nie było kupców, nie tylko że się utrzymały, ale nawet niektórych gatunków jak żyta i jęczmienia podniosły się.

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·50 do 11·80, żyto 160 f. od 8·20 do 8·90, jęczmień 140 f. od 7·— do 7·60, owies 100 funt. od 3·90 do 4·25.

**Wieliczka** 23 lutego. Pszenica 5·82, żyto 4·19, jęczmień 3·50, owies 2·05, groch 5·75, ziemniaki 2·—, siano —·90, słoma —·65.

**Tarnów** 23go lutego. Pszenica 5·54, żyto 4·35, jęczmień 3·70, owies 1·85, groch 4·75, bob 3·85, tatarka 4·45, proso 4·30, ziemniaki 2·—, konicz 1·30, koniczyna 30·—, siano 1·20, słoma 1·—, drzewo twarde 13·—, miękkie 10·—, mas okowity —·94, masła 1·40.

Ażyo za przesyłanie depesz telegraficznych do zaeuropejskich państw oznaczono na marzec na 13 procent (w lutym było 15%) zaś sztuka 20 franków w złocie w kasach telegraficznych przyjmowaną będzie po 9 złr. 8 c. (w przeszłym miesiącu 9 złr. 21 c.).

Umowa o rządową węgierską pożyczkę kolejową została podpisana 23go b. m. w Peszcie. Suma, jaką podjęły się zebrać różne instytuty i konsorcya, wynosi 160 milionów, z których połowa ma być wypuszczoną w obligacyach pierwszeństwa po kursie 84, 40 milionów w akcyach Lit. A. i 40 milionów w akcyach Lit. B. Kolej Karlstadzko-Riecka wraz z dworcem sprzedaną została za 23,600,000 złr.; środki ruchu będą ocenione według szacunku, a linia Zakany-Zagrzeb według kosztów budowy. Trzeba tu dodać, że kolej Karlstadt-Rieka jest już zastawioną na rzecz pierwszej pożyczki kolejowej węgierskiej, więc suma z jej pozbycia powinna mieć specyalne przeznaczenie. Wynalezienie kapitałów potrzebnych do połączenia z kolejami tureckiemi, oddane zostało staraniu grupy anglobanku. Pozostałe punkta odnoszą się do utworzenia spółki na akcye. Amortyzacya, na którą przeznaczono ½%, ma być ukończoną w lat 50.

*Nadesłane.*



# Przegląd Polityczny.

*Depesze Telegraficzne.*

**Bruksella** 25 lutego. Zapewniają, że Millière, Rauol Riquet (czy nie Rigault) i Cluseret przebywają obecnie w Genewie i przysposobiają ruch powstańczy w południowej Francyi.

**Antwerpia** 25 lutego w nocy. Zgromadzenie liberałów postanowiło wysłać do prezydenta Republiki francuskiej protestacyę przeciw pobytowi hr. Chamborda w Antwerpii. Dziś wieczór ponawiały się manifestacye i przeciw-demonstracye. Tłum ludu wybił okna w domu prezesa kasyna katolickich robotników. Następnie ruch skupił się na innem miejscu i w ulicy, gdzie się zbierali liberalni. Zdaje się, że na tem zakończyła się demonstracya.

**Paryż** 25 lutego wieczór. *Le Temps* donosi, że ministrowie podczas obrad biór zezwolili na zmiany w projekcie wniosku Lefranc, i oświadczyli, iż ustawa ta nie jest wymierzoną przeciw manifestowi monarchistów, lecz jedynie przeciw gwałtownym oszczerstwom. W skutek tego oświadczenia porozumienie zdaje się być prawdopodobnem.

**Paryż** 25 lutego. Minister sprawiedliwości Dufaure wydał do prokuratorów okólnik polecający im podwojenie czujności nad knowaniami bonapartystów. Colet-Mayrat, Hyrvoix i Abbatucci, znani ajenci bonapartyzmu, opuścili Paryż.

**Londyn** 25 lutego. Budżet marynarki obliczony jest na 9,508,149 funt. sterl., tj. o 281,807 funt. sterl. mniej niż w zeszłym roku.

Wydział konstytucyjny stosownie do zapowiedzi obradował wczoraj, i to jak pisała *N. fr. Presse*, nad elaboratem. Nie pojmujemy, czemu nie telegrafowało nam zaraz *Correspondenz Bureau* rezultatu posiedzenia, skoro mogło nam przesłać pocztą następującą depeszę, którą odebraliśmy dzisiaj:

„W Wydziale konstytucyjnym szczegółowe obrady nad rezolucyą galicyjską. Sprawozdawca Dr. Brestl oświadcza, iż podkomitet trzymał się zasady, że sejm galicyjski nigdy nie może zmieniać ustaw zasadniczych państwa, dlatego te tylko przedmioty mogą mu być przydzielone, któreby Rada państwa sama prostą większością głosów załatwić mogła. Dr. Grocholski oświadcza, że Galicyanie żądają prawa ustawodawstwa sejmowego tylko w granicach ustaw zasadniczych państwa. Po wyjaśnieniu Grocholskiego, że urządzenie Izb handlowych przez Sejm nie nastąpi z pewnością w kierunku reakcyjnym, i po oświadczeniu prezesa ministrów, że rząd w ogóle (*Grossen u. Ganzen*) jest za wnioskami podkomitetu, aby tylko ugodę galicyjską do pomyślnego doprowadzić rezultatu, uchwalono pozostawić sejmowi galicyjskiemu urządzenie Izb handlowych. Punkt drugi za zgodą rządu przyjęto z poprawką Giskry w następującem brzmieniu: W zakresie ustawodawstwa państwowego ustawodawstwo w sprawach handlowych w ogóle, o spółkach akcyjnych w szczególe, potem ustawodawstwo o opłatach i zakładach kredytowych i ubezpieczenia z wyjątkiem banków emissyjnych. Trzeci punkt co do ustanowienia zasad wychowania w szkołach ludowych, gimnazyach i ustawodawstwo o uniwersytetach, — przyjęto według elaboratu podkomitetu. Podobnież punkt o ustawodawstwie karno-policyjnem."

Z tego sprawozdania okazuje się, że nie było wcale mowy, aby wydział miał zamiar rozbierać naprzód projekt p. Glasera o zawieszeniu czasowem sądów przysięgłych, jak o tem donosił *Dziennik Polski;* nie można wszakże dziwić się, że w tej mierze *N. fr. Presse* lepiej była zainformowaną. Potwierdzają także dzisiaj otrzymane przez nas dzienniki wiedeńskie, iż spodziewają się w sferach parlamentarnych ukończenia budżetu i sprawy galicyjskiej przed Wielkanocą. Powtarza się również pogłoska o odroczeniu Rady państwa na kilka miesięcy, lubo termin sierpniowy nowego zebrania uważają za zbyt oddalony.

Podczas tego *intermezzo* ma według doniesień rozwiązany być sejm czeski, a w sejmach południowych przeprowadzone wybory bezpośrednie, zapewne do przygotowania Rady państwa na przyjęcie projektu reformy wyborczej, którego oczekują od rządu, skoro sesya na nowo się rozpocznie. Jak do tego wszystkiego zastosuje się kwestya galicyjska, którą jeszcze przed Wielkanocą chce Rada państwa załatwić, trudno sobie zdać sprawę, chyba przez zawieszenie pierwszego ustępu rezolucyi, a wtedy znów nie można powiedzieć, aby załatwioną została.

Jeżeli rozprawy nad elaboratem pójdą tak śpiesznie, jak na przeszłem posiedzeniu, a najbliższe nastąpić ma niebawem, to wydział wkrótkim czasie ukończy swoje z rezolucyą zadanie. Według listu naszego z Wiednia, zdawałoby się, że jakieś przychylniejsze zapanowało usposobienie, skoro nie ma być licytacyi *in minus* w elaboracie, którą zapowiadał p. Kuranda. Ale to jeszcze nie pozwala przesądzać, czy delegacya otrzyma zmiany, jakich żąda, aby na elaborat zgodzić się mogła. W takim razie, gdyby się zgodzić nie mogła, zawsze jeszcze pozostałaby droga cofnięcia rezolucyi, przeciw czemu występuje teraz *N. fr. Presse*, chociaż niedawno pisała, że byłoby jéj to obojętnem. Rozumieliśmy obojętność, ale nie pojmujemy, czemu dziś pisze, że „wątpliwi przyjaciele" delegacyi jéj to doradzają. Czemu „wątpliwi?" Czy dzienniki które piszą otwarcie co myślą, uważa *N. fr. Presse* za „podejrzane?"

Odpowiedź ks. Bismarka na adres poznańskich niemców i żydów, o którym mówimy dziś na czele dziennika, dziękuje za objawy uznania i zaufania, a dalej mówi: Usiłowania stronnictwa (polskiego), którego celem nie jest wspólna pomyślność obu zamieszkałych tam narodowości, lecz zgniecenie żywiołu niemieckiego, wkładają na rząd obowiązek oparcia się nieprawnym przywłaszczeniom. Rząd przeświadczonym jest, iż nie ludność polska i nie kościół katolicki stoją przeciw niemu, gdyż szanował zawsze i bronił jak nadal szanować i bronić będzie praw ich obojga na polu ustawodawstwa cywilnego i wolności religijnej, ale w tem przeświadczeniu poczuwa się do obowiązku zjednania uszanowania ustawom, pod opieką których ludność tak polska jak niemiecka cieszy się bezpieczeństwem prawa i pomyślnym rozwojem, jakich nie znały nigdy te kraje, zanim stały się pruskiemi.

Z tego oświadczenia zdawałoby się, że Polacy uciskają Niemców w Księstwie Poznańskiem i że rząd pruski nigdy nie skrzywdził narodowości polskiej a kościołowi zupełną zostawia swobodę. Co zaś się tyczy pojęć ks. Bismarka o stanie dawnej Polski, nie można od niego żądać, aby znał stosunki polskie i aby ucząc się w szkołach pruskich wiedział, iż Prusy poddały się niegdyś Polsce dlatego, aby zabezpieczyć wolność swoją i bezpieczeństwo osób i własności.

W izbie wyższej sejmu pruskiego utworzył się klub pod nazwą „nowej frakcyi", do której także należą polscy członkowie tej izby. Frakcya ta naznaczy postawę swoją zaraz przy wniesieniu projektu o nadzorze szkolnym.

*Ruskija Wiedomosti* donoszą, że przebywający w Ławrze peczerskiéj w Kijowie na pokucie były arcybiskup grecko unickiego kościoła bułgarskiego Józef Sokólski, mający lat 92, rozporządzeniem synodu prawosławnego posłany został do Chełmu dla wyświęcenia studentów seminaryum chełmskiego na księży i dyakonów, gdyż po uwolnieniu biskupa Kuziemskiego w przeciągu roku odkryło się wiele miejsc wakujących. Arcybiskup Józef był pierwéj grecko-wschodnim archimandrytą bułgarskim, przyjął unię w r. 1860, i został wyświęcony na arcybiskupa bułgarskiego unickiego kościoła przez Papieża. Po powrocie z Rzymu powrócił do prawosławia, otrzymał przebaczenie patryarchy powszechnego (konstantynopolitańskiego), ale mu nie powrócono dawnych godności, tak że nie może odprawiać urzędów kapłańskich w cerkwi prawosławnéj.

Przypomnieć musimy przy téj sposobności, iż przed parą laty głoszono, jako ks. Sokólski porwany został przez Moskali i wywieziony do Odessy. Co się z nim działo daléj, nie wiemy, a podając powyższe doniesienie, nie ręczymy za jego prawdziwość.

Pobyt hr. Chamborda w Antwerpii daje ciągle powód do demonstracyj, które są chyba owocem intryg i kosztów stronnictw francuskich czy to bonapartystowskiego czy republikańskiego. Cóż bowiem obchodzić może mieszkańców Belgii, że w jednem ich mieście bawi obcy książę, którego przyjazd daje powód do licznych odwiedzin, zapełnia hotele i dozwoli mieszczanom zarobić niemało? Hr. Chambord bawił już we Francyi a Thiersowi nic się nie stało; bawił w Genewie a rada kantonalna nie potrzebowała wdawać się.

D. 2go marca przyjść ma pod obrady zgromadzenia wersalskiego petycya katolików; zanim to jednak nastąpi, rząd zamianuje nowego posła przy dworze włoskim, aby nie przypuszczano, że działa dopiero pod wpływem rozpraw nad kwestyą papieską. Biskup orleański ma wnieść umotywowany porządek dzienny wyrażający się sympatycznie o Ojcu S. i przeciw wcieleniu Rzymu do Włoch.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Wiedeń** 27 lutego. Na posiedzeniu Rady państwa Waldert i towarzysze wnoszą wybór komisyi z 15 członków do rozpatrzenia stanowiska gmin staro-katolików do ustaw zasadniczych państwa, oraz zbadania ich praw majątkowych i innych stosunków względem katolików uznających nieomylność papieską; nakoniec zbadanie ich stosunku do władzy państwowéj. Komisya ma w danym razie wypracować odpowiednie projekta do ustaw.

**Monachium** 26 lutego. Izba deputowanych zatwierdziła wykaz rachunkowy zakładu umorzenia długów państwa, jak również wszystkie wykazy rachunkowe za r. 1869. Projekt ustawy o uzupełnieniu liczby koni wojskowych na przypadek mobilizacyi, przyjęty został 89 głosami przeciw 35, to jest potrzebną większością ⅔ części głosów.

**Paryż** 26 lutego. W kołach parlamentarnych zapewniają, że pod względem projektu ustawy wniesionego przez ministra spraw wewnętrznych Lefranc, nastało wiekie uspokojenie i bardzo prawdopodobnem jest porozumienie się co do zmian mających być zaprowadzonemi w projekcie. Według doniesień z Antwerpii, hr. Chambord potwierdził wobec wielu osób wczoraj go odwiedzających, zamiar opuszczenia niebawem Antwerpii.

**Wersal** 27 lutego. Zapewniają, że dotychczasowy poseł francuski przy dworze szwedzkim Fournier, mianowany został posłem francuskim we Włoszech i wkrótce udaje się na miejsce swego urzędu. Mianowanie posła przy rządzie włoskim ociągnęło się jedynie z powodu wyboru osoby, nie zaś wskutku jakowej różnicy zdań między Francyą a Włochami.

**Antwerpia** 27 lutego. International wypiera się plakatami wszelkiego udziału w manifestacyach tu zaszłych, zaleca robotnikom, aby się nie mieszali w manifestacye płacone przez stronnictwa. Na zgromadzeniu liberałów mówcy protestowali przeciw obecności hr. Chamborda, który przeciw rządom przyjacielskim spiskuje i domagali się zniesienia ustawy o cudzoziemcach. Wieczorem wczoraj przeciągały liczne bandy około hotelu Sgo Antoniego, gdzie mieszka hr. Chambord i śpiewały marsyliankę, przyczem wybito okna w domu burmistrza.

**Londyn** 26 lutego. Księstwo Walii jadą wkrótce do Włoch. Według telegramu z Nowego Jorku do *Daily News*, odpowiedź amerykańska nic nie ustąpi z żądań, lecz będzie miała charakter więcej uspakajający i wyrazi zdanie, że objaśnienie memoryału przyczyni się do uchylenia trudności.

**Nowy Jork** 26 lutego. Porfirio Diaz umarł. (jenerał ten był współzawodnikiem Juareza do władzy.)

***Kursa.*** Wiedeń 27 lutego godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 63·80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·40. — Losy z r. 1860 103·10. — Akcye banku 847.— Akcye kredytowe 349·—. — Londyn 112·65. — Srebro 111·—. Dukat 5·34. — Lombardy 208·50. Losy z roku 1864 148·— — Akcye franco-austr. 139 60. — Napoleony 8·96.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 261·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163 —.— Akc. kol. północ.-wschod. 169·75. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 121·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·40. — Oblig. indemniz. gal. 75·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 207·—. Akcye anglo.-banku 362.— Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs papierów i pieniędzy.

| **Kraków** 27 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. now. obr. 100 zł. | 27 50 | 26 25 |
| Listy zast. pol. z kup. | 91 — | 89 50 |
| Bankn. pol. za 100 złr. | — — | — — |
| Ruble ros. za 100 rub. | 157 — | 156 25 |
| Talary prus. za 100 tal. | 168 75 | 167 75 |
| Bankn. prus. za 150 złr. | 89 25 | 88 |
| Srebro nowe austr. | 112 — | 111 25 |
| Dukat ważny | 5 46 | 5 36 |
| Napoleon d'or | 9 05 | 8 95 |
| Półimperyały rosyjsk. | — — | — — |
| 5% gal. listy zas. z kup. | 84 75 | 83 75 |
| 4% „ „ „ „ | 76 75 | 75 50 |
| Obl. indemniz. z kup. | 77 75 | 76 75 |
| Akc. k. g. z dyw. bez k. | 262 50 | 259 |
| „ L. Czerniowieck. | 163 50 | 162 — |
| Akcye B. G d. H. i P. | 80 — | 78 — |
| Listy aust. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy galic. ban. hip. | — — | — — |
| Losy prem. węg. | 110 — | 107 50 |
| **Wiedeń** 26 lutego | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 63 85 | 63 75 |
| 5% „ „ „ sreb. | 71 — | 70 90 |
| „ Obl. ind. niż. Aust | 95 50 | 95 — |
| „ „ „ czeskie | 99 — | 98 — |
| „ „ „ węgiersk. | 81 50 | 81 — |
| „ „ „ galicyjsk. | 75 75 | 75 25 |
| „ „ „ bukowiń. | 76 — | 75 — |
| „ „ „ siedmiog. | 77 50 | 77 — |
| Pożyczka głodowa gal. | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr. | 110 25 | 109 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. los. | 90 10 | 89 90 |
| 4 „ galicyjskie | 75 — | 73 — |
| 5 „ „ | — — | 83 — |
| 6 „ gal. zakł. kr. włoś. | 92 50 | 92 — |
| 5 „ węgiersk. losow. | 90 — | 89 70 |
| 5 „ zakł. kred. austr. | 105 — | 104 50 |
| 5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat. | 88 — | 87 75 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 120 — | 119 50 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 313 50 | 312 50 |
| „ „ „ 1854 | 94 50 | 94 — |
| „ „ „ 1860 | 103 25 | 102 75 |
| „ „ „ 1864 | 147 90 | 147 60 |
| „ Comorente | 24 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 190 50 | 190 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 99 75 | 99 25 |
| „ księcia Salm | 42 — | 41 — |
| „ „ Palfy | 29 50 | 28 50 |
| „ ks. Klary | 38 — | 36 — |
| „ hr. St. Genois | 30 — | 29 — |
| „ miasta Budy | 32 50 | 31 50 |
| „ ks. Windischg. | 24 50 | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 23 50 | 22 50 |
| „ hr. Keglevich | — — | 16 — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 14 50 |
| Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. | 26 — | 25 — |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 848 — | 847 — |
| Zakładu kredytowego | 351 60 | 351 30 |
| Żeglugi par. na Dun. | 629 — | 627 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei półn. Ferdynan. | 2280 | 2275 |
| „ rządowej fr. a. | 400 — | 398 — |
| „ zachodn. c. El. | 248 25 | 247 75 |
| „ Pardubickiej | 185 50 | 184 — |
| „ południowej | [illegible] | 210 20 |
| „ Galicyjskiej | 262 50 | 262 — |
| „ Czerniowieckiej | 163 75 | 163 50 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 169 75 | 169 25 |
| ks. Rudolfa 200 fl. sreb. | 178 — | 177 75 |
| Akc. kol. Alf. fiumań. | 188 25 | 187 75 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 193 75 | 193 25 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 193 50 | 193 — |
| „ „ Cisańskiej | 293 50 | 293 — |
| „ „ wschod. węg. | 153 — | 152 50 |
| „ „ austr. północ.-zachodniej | 221 50 | 221 — |
| „ „ Franc. Józefa | 210 50 | 209 50 |
| Akcye bank. anglo au. | 364 50 | 364 — |
| „ „ angl. węg. | 119 — | 118 50 |
| „ austrya. ogóln. | 217 — | 216 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 171 — | 170 50 |
| „ bank. frank. austr. | 138 75 | 138 25 |
| „ „ węgierskiego | 117 — | 116 50 |
| „ „ gal. d. hand. i p. w Krak. | — — | 76 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 241 50 | 240 50 |
| „ galic. hipoteczn. | 165 — | 164 — |
| „ austr. związkow. | 124 — | 123 50 |
| „ dla obrot. ogól | 207 50 | 207 — |
| „ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow. | — | — |
| „ rektyf. spirytusu w Czerniowcach | — | — |
| *Obligi pierwszeństw.* | | |
| Kolei Nadniestrzańs. | — — | — |
| „ Koszycko-Bog. | 94 50 | 94 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a. | 94 25 | 92 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 92 25 | 91 75 |
| Kolej rząd. St. 500 fr. | 135 50 | 134 50 |
| „ Emis. 1867 | 133 — | 132 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 112 25 | 111 75 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |
| „ pół. C. F. 100 fl. m. k. | 90 — | 89 60 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 87 — | 86 50 |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 105 — | 104 75 |
| Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a | 93 50 | 93 — |
| Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 97 25 | 97 — |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a (w srebrze 5% za 100) | 105 75 | 105 25 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 103 75 | 103 25 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl (w srebrze 5% za 100) | 78 50 | 78 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 87 50 | — — |
| Kol. Sied. fl. 200 w. a. | 95 25 | 94 75 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 94 50 | 94 — |
| Kol. pół. czes. po 300 fl (w srebrze 5% za 100) | 104 — | — — |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k. | 94 — | 93 — |
| Austr. Loyd 100 fl. m. k | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 102 — | 101 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 37 | 5 35 |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ „ obrączk. | — — | — — |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 8 99 | 8 98 |
| Fryderyki | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 11 35 | 11 28 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 111 50 | 111 25 |
| Srebro, kupony | 111 75 | 111 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kas. | 1 68 | 1 67 75 |
| **Lwów** 24 lutego. | | |
| Dukat holenderski | 5 40 | 5 32 |
| „ cesarski | 5 41 | 5 33 |
| Półimperyał rosyjski | 9 18 | 9 3 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 81 | 1 75 |
| „ papier. „ | 1 57½ | 1 56½ |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 83 50 | 83 — |
| „ „ „ 4% | 75 50 | 75 — |
| Listy zast. Banku hip. | 89 25 | 88 60 |
| Obligi indem. bez kup. | 75 65 | 75 — |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 261 50 | 261 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 164 50 | 163 25 |
| Akcye Banku hip. gal. | 166 — | 164 50 |
| **Warsz.** 24 lutego | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 90 60 | 90 25 |
| „ „ 2 ser. „ | 89 25 | 88 90 |
| kupon „ | — — | — 68 8/9 |
| Listy zastaw. nowe „ | 89 50 | 89 15 |
| kupony „ | — — | — 86 1/9 |
| Listy likwidacyjne „ | 76 — | 75 75 |
| kupony „ | — — | — 92 2/9 |
| Kolej warsz. wiedeńska | 90 — | 89 50 |
| „ „ bydgows. | — — | — — |
| „ „ terespols. | — — | 118 50 |
| „ „ łodzka | 103 35 | 102 50 |

Do dzisiejszego Nru. dołącza się odezwa fabryki machin i narzędzi rolniczych *Wenkego* i *Rożena* w Krakowie.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*